

**EXTENDED ESSAY**  
**LANGUAGE A1 (POLISH)**

**PORTRET BUNTOWNIKA**  
**I SPOSÓB JEGO PRZEDSTAWIENIA W POWIEŚCI**  
**„NIEBO W PŁOMIENIACH” JANA PARANDOWSKIEGO**

Liczba słów: 3976

*May 2015*

## Abstrakt

Tematem mojej pracy jest bunt i za kluczowe pytanie wybrałam problem, w jaki sposób i z jakim skutkiem został przedstawiony portret buntownika w powieści Jana Parandowskiego *Niebo w płomieniach*.

Motyw ten można przeanalizować z wielu perspektyw. Zdecydowałam się zbadać osobowość głównego bohatera, Teofila Grodzickiego, jako przykładowego buntownika. Przyjrzałam się cechom usposobienia, które warunkują bunt lub sprzyjają narastającemu, wewnętrznemu sprzeciwowi w człowieku. Postarałam się także wytłumaczyć, czym kierował się Jan Parandowski podczas procesu kreacji takiego charakteru. Następnie opisałam przejawy buntu Teofila. Wymieniłam sytuacje, w których chłopiec działał w imię własnej idei. Spróbowałam także uzasadnić, dlaczego sprzeciw młodzieńca jest wymierzony w siłę metafizyczną. Wytłumaczyłam, z jakiego powodu Teofil pozostaje bierny w stosunku do zniewolenia jego ojczyzny – Polski.

W kolejnych dwóch rozdziałach poświęciłam uwagę innym postaciom, które mają szczególne znaczenie dla buntu młodzieńca. Opisałam postępowanie ojca Teofila - radcy Grodzickiego, który próbuje powstrzymać chłopca przed działaniem wbrew tradycji i zasadom kościoła katolickiego. Oceeniłam także efektywność stosowanych przez ojca metod supresji młodzieńczego buntu. Kolejne trzy istotne postacie postanowiłam potraktować jako dopełniającą się całość – Rojka, Kosa i Kalinę nazwałam metaforyczną profesorską „trójcą”. Zinterpretowałam ją jako odniesie do „Trójcy Świętej” – Boga, Jezusa i Ducha Świętego. Uważam, że ci trzej bohaterowie „nawracają” Teofila na „wiarę w naukę” i zaspokajają jego potrzebę kultu świętości. Opisałam działania trzech profesorów, którzy mają na celu rozbudzenie w chłopcu ciekawości świata oraz kwestionowanie biblijnych prawd podawanych od lat jako pewniki. Wysnułam też śmiałą hipotezę, jakoby każdy nauczyciel miał swojego religijnego odpowiednika: Rojek – Jezusa, Kos – Ducha Świętego, Kalina – Boga. Myślę jednak, że ten temat zasługuje na osobne badanie.

W ostatnim rozdziale przyjrzałam się narratorowi i stylistyce utworu. Dowiodłam, że analiza wypowiedzi osoby mówiącej w utworze oraz kunsztownego języka pozwalają na odkrycie dodatkowej wartości tego dzieła.

## **Spis treści**

|  |    |
|--|----|
| Abstrakt.....  | 2  |
| Spis treści.....   | 3  |
| Wstęp.....   | 4  |
| I. Osobowość buntownika – portret Teofila Grodzickiego.....                | 5  |
| II. Pojęcie buntu i różne jego aspekty .....                               | 7  |
| III. Rola domu w tłumieniu buntu .....                                     | 10 |
| IV. Profesorska „trójca” duchowym mentorem zbuntowanego<br>młodzieńca..... | 12 |
| V. Erudycyjny narrator i kunsztowny język.....                             | 14 |
| <br>   |    |
| Zakończenie.....   | 16 |
| Bibliografia .....   | 17 |

## Wstęp

Jan Parandowski, urodzony w 1895 r. we Lwowie, był jednym z najwybitniejszych polskich prozaików XX wieku.<sup>1</sup> Ukończył studia na wydziale filozoficznym, następnie został magistrem filologii klasycznej i archeologii.<sup>2</sup> Jest także autorem słynnej „Mitologii”, co uwidacznia się w stylu i języku badanego utworu.

Książka *Niebo w płomieniach* okrzyknięta została pierwszą polską powieścią ateistyczną<sup>3</sup>. Stanowi ona opis drogi odejścia od wiary głównego bohatera, siedemnastoletniego Teofila Grodzickiego. Pośród meandrów jego myśli i uczuć na próżno można szukać klarownej odpowiedzi na pytanie, czy chłopiec ostatecznie porzuca kult Zbawiciela. Akcja książki toczy się w 1907 r. we Lwowie, tuż przed wybuchem I wojny światowej. Teofil czuje przeto potrzebę buntu przeciwko zaborcom ojczyzny, która od ponad stu lat nie istnieje na mapie Europy.

Celem pracy jest odpowiedź na pytanie badawcze: w jaki sposób i z jakim skutkiem został przedstawiony portret buntownika w powieści Jana Parandowskiego *Niebo w płomieniach*?

Przyjrę się cechom osobowości, które warunkują buntowniczą naturę młodzieńca oraz zbadam, jak uzewnętrznia on swój sprzeciw. Następnie postaram się dokonać ewaluacji środków, które zostały przedsięwzięte przez ojca Teofila, aby „ugasić płonące serce” syna. Opiszę również działanie trzech profesorów, którzy podsycają bunt w młodzieńcu. Istotnym procesem będzie także wyłonienie osobliwych cech formy utworu, które podnoszą zarówno wartość stylistyczną, jak i znaczeniową tekstu.

Książka *Niebo w płomieniach*, pomimo swojej świetności, nie doczekała się dużego zainteresowania wśród badaczy literatury. Rozbudziło to moją motywację do odkrywania „nieznanego gruntu”. Ponadto znalazłam w Teofilu Grodzickim mnóstwo własnych myśli. Wzbudziło to we mnie ogromną sympatię do chłopca i ewidentnie nie chciałam się z nim prędko rozstawać.

---

<sup>1</sup> A.Hajduk, *W płomieniach zwątpienia*, <http://www.ateista.info.pl/teksty/k%C4%85cik-moich-czytelnik%C3%B3w/niebo-w-p%C5%82omieniach-jan-parandowski/> (dostęp 29.07.2014)

<sup>2</sup> *Życiorys Jana Parandowskiego* [http://www.kul.pl/zyciorys-jana-parandowskiego,art\\_11966.html](http://www.kul.pl/zyciorys-jana-parandowskiego,art_11966.html) (dostęp 03.07.2014)

<sup>3</sup> Tamże

## I. Osobowość buntownika – portret Teofila Grodzickiego

Bunt wpisany jest w ludzką naturę, ale dopiero konkretne cechy osobowości warunkują sprzeciw, który uwidacznia się w czynach jednostki.

Kamień węgielny wszelkiego buntu stanowi przede wszystkim ciekawość świata i towarzysząca jej żarliwość w odkrywaniu nieznanego. Tylko na drodze poszukiwania mogą zrodzić się ideały, którym człowiek będzie gotów podporządkować swoje działanie. Teofil Grodzicki od najmłodszych lat fascynuje się otaczającą go rzeczywistością. Początkowo obiektem zainteresowania chłopca staje się biurko ojca, „zaczynisko tajemnic”, które kryje w sobie plejada ołówków, obsadek, arkuszy papieru, buteleczek z wielobarwnymi atramentami czy mydełek do golenia. Na kolejnym etapie dojrzewania bohatera ekscytację wywołuje u niego samodzielne tłumaczenie łacińskich tekstów – wyłanianie znaczenia utworu ukrytego w zbitkach obco brzmiących wyrazów. W słowach „Nie odrywając się od Liwiusza, w nagłych uskokach myśli ogarniał inne przedmioty, które odtąd tak samo zdobywać będzie”<sup>4</sup> narrator zdradza gorliwość Teofila. Kiedy zaś pojawiają się jego pierwsze wątpliwości co do istnienia Boga, „ogniste serce” zdaje się wręcz objawiać somatycznie i malować ciekawość na twarzy chłopca.<sup>5</sup> Jako siedemnastolatek nie potrafi on wytłumaczyć natury swojej skwapliwości. Z tego powodu narrator podejmuje się tych wyjaśnień i charakteryzuje młodzieńca: „Znalazł się na tej przełęczy życia, gdzie pragnie się być w jakiegokolwiek sprawie przyczyną, a nie zawsze tylko skutkiem”.<sup>6</sup>

Zagorzałość Teofila nie skutkuje jednak jego pochopnością. Przeciwnie, ten młody buntownik jest ostrożny, dokładny i paradoksalnie kieruje się w wyborach racjami rozumu. Można tę solidność obserwować na wielu płaszczyznach. Kiedy młodzieniec czyta książkę, uważa za swój obowiązek zrozumieć każde słowo, które pojawia się w tekście. Chłopiec prosi nawet siedzącego w ławce przed nim Kalta o napisanie na karteczce, co oznacza francuskie „une page d’amour”<sup>7</sup>, zaczerpnięte z jednej z lektur, narażając się nieświadomie na szyderczy śmiech tłumacza. Znacznie poważniejszy wymiar rzetelności Teofila przybiera jego skrupulatne analizowanie Ewangelii. Chłopiec sięga także po apokryfy, pisma religijne, które nie zostały zaliczone do kanonu ksiąg świętych, wszystkie notatki opatruje zaś źródłami, aby móc zweryfikować rzetelność informacji. Tak dokładne badania, w trakcie

---

<sup>4</sup> J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973, str. 16

<sup>5</sup> „[...] zobaczyła twarz syna, skurczoną i dziwnie zmiętą, z płonącymi oczyma; kąty ust drżały dźwigając ogromny wysiłek uśmiechu”, tamże

<sup>6</sup> Tamże, str. 38

których Teofilowi udaje się ustalić fakty dotyczące religii chrześcijańskiej oraz zrezygnować z wpojonej mu rytualności, dają solidne podwaliny nowej „wierze w naukę”, w imię której młodzieniec pragnie się buntować.

Teofil jest obdarzony wyjątkową wrażliwością oraz introwertyczną naturą. Kiedy ojciec chłopca, radca Grodzicki, organizował przyjęcie z okazji swoich imienin, chłopiec „stał wpółukryty pod liśćmi palmy, marząc o jakimś zamieszaniu, które by mu pozwoliło wymknąć się do swego pokoju”.<sup>7</sup> W przeciwieństwie do swoich rówieśników, młody buntownik nie odczuwa pożądania płciowego, ponieważ jego własny świat absorbuje go tak mocno, że przyziemne sprawy nie są w stanie go zainteresować. Refleksyjna i introwertyczna natura chłopca ukierunkowuje jego dalszy rozwój – młodemu buntownikowi sprawia przyjemność spędzanie długich nocy nad lekturą „zakazanych książek”. Nie spotyka się po szkole z kolegami, ma niskie noty z wychowania fizycznego, pomimo wyraźnych predyspozycji do uprawiania sportu. Wybiera się na długie spacerunki do lasu, gdzie aż do zachodu słońca obserwuje z pasją ruchliwe mrowiska i odczuwa silną więź z naturą. Teofilowi bliskie stają się poglądy scjentyzmu pozytywistycznego. Za nadrzędną wartość tak pojmowanej nauki, uważa się prawdę, czyli zgodność z tzw. obiektywną rzeczywistością<sup>8</sup>. Stanowi to bunt przeciwko wszelkim niedopowiedzeniom, sprzecznościom oraz absurdom, które urągają zasadom logiki. Co więcej, młodzieniec nie poprzestaje na walce o własną duszę – ma on również wyjątkowo cenną cechę, która umożliwia mu zwiększenie zasięgu swojego oddziaływania.

Teofil posiada ogromną charyzmę. Organizuje on konspiracyjne spotkanie ze swoimi kolegami z klasy, których wiarę w Boga pragnie zachwiać. Rówieśnicy traktują go jak lidera, zostaje mu nawet przyznany tytuł „rabiego”. Teofil skutecznie przekazuje swoim kolegom zgromadzoną wiedzę. Używa w tym celu erystycznych technik, aby uniknąć śmieszności, na jaką naraża się siedemnastoletni chłopiec, zamierzający wyklądać poważne rzeczy w parku pod lipą.<sup>9</sup> Młodzieńca nie zawodzą jego metody – w niespełną godzinę udaje się Teofilowi zasiać „ziarenko buntu” w Siwaku i Lewickim. Przyczyn charyzmy chłopca można

---

<sup>7</sup>J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973, str. 44

<sup>8</sup>B. Kotowa, *Scjentyzm jako światopogląd nauki*, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article450> (dostęp 29.07.2014)

<sup>9</sup>„Przyjął więc ton niedbały, używał zdań prostych, nie wychodzących poza język potoczny. Z założonymi rękami, kołyszając się z lekka na lewej nodze, patrząc w dół w gęstwinę krzaków i drzewek, mówił monotonię, trochę ciszej niż zwykle, co dawało jego słowom pozór zwierzeń” J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973, str. 137

doszukiwać się w jego zuchwałości. Na wspomnianym przyjęciu imieninowym ojca, młodzieniec ukradkiem wypija kieliszek wina. Momentalnie przysparza mu to poczucia „upajającej rozkoszą wzgardy”. Chłopiec pragnie zostawić za sobą czasy dziecięcej niewinności i wybrać się w symboliczną podróż po dorosłość, powagę, szacunek. Ten sam motyw pożegnania z niedojrzałością występuje w *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza, powieści, która ukazała się niemal równoległe z *Niebem w płomieniach*. Józio, główny bohater, pragnie „wzgardzić smarkaczem i chłystkiem – skonsolidować się twardo na gruncie dorosłym, ach, przyjąć, na koniec, tę postawę skrajnie arystokratyczną, wzgardzić, wzgardzić!”<sup>10</sup>

Należy jednak zauważyć, że wymienione cechy nie są nieodzownymi elementami osobowości buntownika. Warto więc zadać pytanie, dlaczego autor obdarzył Teofila właśnie takim charakterem? Choć Parandowski odżegnywał się od takich skojarzeń<sup>11</sup>, krytycy literaccy często dopatrywali się w Teofilu młodości samego pisarza<sup>12</sup>. Zarówno bohater, jak i jego stwórca urodzili się we Lwowie na początku XX w. Niebagatelny fakt z biografii twórcy, który rzuca nowe światło na sprawę, odsłoniła w ostatnich latach jego wnuczka, Joanna Szczepkowska: „Zamykam *Archiwalia* Parandowskich. Ukraiński ksiądz greckokatolicki spotkał Julcię z Mościsk i urodził się mój dziadek, Jan Parandowski.”<sup>13</sup> Wyjaśniałoby to żarliwe doszukiwanie się przez młodego pisarza (jak i jego domniemanego odbicia – Teofila) prawdy o świecie i podszyty żalem zapał do obalania religijnych prawd.

## II. Pojęcie buntu i różne jego aspekty

Bunt to według socjologa Rogera K. Mertona rodzaj przystosowania, które „(...) wyprowadza ludzi na zewnątrz otaczającej struktury społecznej, aby tworzyli wizje i próbowali realizować strukturę nową, to znaczy zupełnie przekształconą. Zakłada to

---

<sup>10</sup> W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, str. 15

<sup>11</sup> „Od pierwszej chwili odczytano w Teofilu Grodzickim moją własną młodość i krytycy nie dali mi już sobie odebrać tego przekonania. Wnikając w ów rzekomy palimpsest mojej autobiografii, pokryli jego margines wielu hipotezami, które – przyznaję – nieraz mnie wzruszały” J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973, str.5

<sup>12</sup> “Nie można wszakże powstrzymać się od utożsamiania autora z głównym bohaterem jego książki i od przypisywania mu jego poglądów. Choć wielokrotnie zaprzeczał, jakoby *Niebo w płomieniach* było powieścią autobiograficzną, jak interpretowała znaczna część krytyków, Parandowski chyba na zawsze pozostanie w oczach czytelników *Nieba...* Teofilem Grodzickim.” A. Hajduk, *W płomieniach zwątpienia*, <http://www.ateista.info.pl/teksty/k%C4%85cik-moich-czytelnik%C3%B3w/niebo-w-p%C5%82omieniach-jan-parandowski/> (dostęp 29.07.2014)

<sup>13</sup> J. Szczepkowska, *Kto ty jesteś. Początek sagi rodzinnej*, <http://www.rp.pl/artukul/1089019.html?print=tak&p=0> (dostęp 29.07.2014)

wyobcowanie z panujących wzorców, które uznawane są za czysto arbitralne. (...)”<sup>14</sup>. W literaturze bunt ma różne oblicza - bohaterowie utworów sprzeciwiają się Bogu, władzy, niesprawiedliwości świata, formie, a nawet samemu sobie.<sup>15</sup> Jan Parandowski w *Niebie w Płomieniach* analizuje przebieg światopoglądowego buntu w planie psychicznym, kulturowym, obyczajowym, w kontekście struktur polskiego tradycyjnego katolicyzmu. Nośnikiem idei pisarza staje się siedemnastoletni Teofil Grodzicki, młodzieniec o „płonącym sercu”.

Teofil Grodzicki sprzeciwia się przede wszystkim „religijnej indoktrynacji” – nieścisłościom, sprzecznościom i absurdom w Piśmie Świętym. Chłopiec poszukuje obiektywnej prawdy o świecie, którą ma zagwarantować mu nauka. Bunt ten objawia się początkowo pretensją do Anioła Stróża, który nie pomógł Teofilowi uzyskać lepszych ocen na świadectwie. Narrator za pomocą mowy pozornie zależnej zadaje pytanie retoryczne: „Od czegoż jest Anioł Stróż, jeśli nie potrafi podszeptać odpowiedzi albo przynajmniej użyczyć trochę więcej pilności, pamięci i uwagi?”. Ulega też zmianie stosunek Teofila do oleodruku przedstawiającego wizerunek Anioła wraz z małą dziewczynką w koszuli nocnej, która przechadza się boso po lesie. Dotychczas bohater z uwielbieniem całował stopę Anioła przed snem, teraz jednak zauważa, jak absurdalna i nieprawdopodobna jest sytuacja przedstawiona na obrazie<sup>16</sup>. Ojciec Teofila, w ramach kary za złe wyniki w nauce, odmawia synowi kupowania książek, które nie są związane ze szkolnymi przedmiotami. Stanowi to kolejny powód, dla którego należy się buntować: chłopiec zaoszczędza więc pieniądze na śniadaniach, zeszytach i „innych podstępach”, aby wbrew woli ojca, czytać „zakazane książki”. Teofil zgłębia lektury wyłącznie o tematyce antyreligijnej, chociaż bywa to męczące. Mimo że chłopiec ma ochotę zrelaksować się przy mniej wymagających, beletrystycznych dziełach Żeromskiego czy Prusa, to młodzieniec nie rezygnuje z czytania laicyzujących książek. Robi to ze „szczególnym rodzajem złośliwości, z którą przyjmował wszystko pogńębające wiarę”<sup>17</sup>. Walka syna Grodzickiego przeciw Bogu jest jednak rozważna. Chłopiec nie działa pod wpływem emocji, każdy argument przeciwko religii wnikliwie analizuje, początkowo zostawia sobie nawet możliwość bezpiecznego powrotu do wiary w Stworzyciela. Na tle psychologicznym, Teofil zdaje się momentami być wręcz groteskowy. Uczęszcza na niedzielne msze do Kościoła, ale absorbuje go lektura trzymanej

<sup>14</sup> R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa, 2002, str. 245

<sup>15</sup> D. Dominik-Stawicka, E. Czarnota *Język polski, Vademecum maturalne 2012*, Operon 2011, s. 288

<sup>16</sup> „Ten wypadek chodzenia boso, w nocnej koszuli po lesie – teraz wydał się Teofilowi tak wyjątkowym, że po prostu go zgorszył.” J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973, str.14

<sup>17</sup> Tamże, str. 108



pod ławką *Boskiej Komedii* Dantego. Co więcej, ma ona złotą oprawę tak, aby przypominała książeczkę do nabożeństwa. Można by powiedzieć, że chłopiec buntuje się „po cichu”, jego czyny nie są ostentacyjne, wie o nich tylko on sam. Teofil postanawia także kontrolować swój język i wyzbyć się powiedzeń, np. „jak Boga kocham”. Nie jest to zmiana zauważalna dla osób z otoczenia chłopca, jednak on sam czuje, że przeszedł przez kolejny etap wewnętrznej rewolucji.

Najwięcej uwagi poświęcił Jan Parandowski opisowi buntu przeciwko siłom metafizycznym, jednakże istotnym wątkiem jest również nostalgia za wolną Polską. Akcja utworu toczy się we Lwowie w roku 1907r. Po I rozbiorze Polski, który nastąpił w 1772 roku, miasto rodzinne bohatera zostało objęte zwierzchnictwem Austrii. Władzę w Galicji sprawowali praktycznie sami Polacy. Mieli też nierzadko wpływ na politykę całego cesarstwa, bywali członkami parlamentu Austro-Węgier, ministrami rządów, a nawet premierami. Również ojciec Teofila, Albin Grodzicki, zajmuje wysokie stanowisko – jest radcą dworu. Za jego sprawą kwestie polityczne są często poruszane w domu. Wysoka ranga daje też ojcu Teofila duże zarobki, dzięki czemu rodzina może sobie pozwolić na wyprawianie wykwintnych przyjęć, a nawet przeprowadzkę do większego mieszkania. Chłopiec poświęca wiele myśli ojczyźnie. Podczas szkolnego przedstawienia, które jest poświęcone kulcie trzech wieszczów, Teofil wyraźnie artykułuje na scenie wyrazy, które mają dla niego osobiste znaczenie. Stanowią one jednak ilościową mniejszość w przeciwieństwie do licznych frazesów, które stają się kolejną przyczyną buntu chłopca.<sup>18</sup> Ma on nieodpartą chęć dodania własnych słów<sup>19</sup> do wyuczonego na pamięć tekstu. Ostatecznie jednak nie decyduje się na to. Kolejna sytuacja ukazująca wahanie Teofila ma miejsce zaraz po przedstawieniu. Starszy kolega, Jurkin, prosi chłopca na stronę i proponuje mu wstąpienie do wojska. Młodzieniec początkowo jest pełen właściwego sobie zapału i wspólnie z konspiratorem umawiają czas i miejsce inicjującego spotkania. Teofil zapomina jednak o tej dacie. Podczas, gdy Jurkin czeka na chłopca, ten odwiedza profesora Kalinę i zgłębia z nim tajniki wszechświata. Analizując tak wykreowaną kompozycję, można dojść do nieodpartego wniosku, że bunt przeciwko Bogu, tzw. „wewnętrzny”, ma dla Teofila dużo większą

---

<sup>18</sup> „Zdarzyło się to w momencie największej pewności siebie, kiedy, jakby stojąc pośrodku tekstu i widząc cały jego obszar z nieomylną wyrazistością, pozwolił sobie podnieść wzrok ku nowej myśli, która jak jastrząb wisiła wysoko w górze, gotowa celnym lotem spaść w upatrzone miejsce. Ach, jakże zawrotna, upajające chwila!” Tamże, str. 256

<sup>19</sup> „Wychowani w ponurym bałwochwalstwie, nauczeni klękać i odkrywać głowę przed symbolami, które są obce naszej ziemi – kiedyż wreszcie ustanowimy religię według naszego serca i uderzymy czołem przed świętością, której już ani rozum nam nie odbierze, ani uczucie nasze jej się nie powstydzi? Tamże, str. 257

wartość. Chłopiec, choć uważa za słuszną ideę walki w imię państwa, prawdopodobnie nie odnalazłby się w roli rewolucjonisty na froncie. Teofil nie ma ku temu odpowiedniej motywacji – żyje w dobrobycie. W Galicji zaś udaje się to, o czym marzą konserwatyści we wszystkich zaborach – ugoda z władzą.

### III. Rola domu w tłumieniu buntu

Rodzina – oprócz najbliższego otoczenia i grup rówieśniczych – zapewnia dziecku wychowanie.<sup>20</sup> Według Emila Durkheima jest to „oddziaływanie pokoleń dorosłych na te, które nie dojrzały jeszcze do życia społecznego”.<sup>21</sup> Rodzice nie mają jednak absolutnej władzy nad rozwojem dziecka, dlatego jego przekonania oraz zachowanie mogą różnić się od wzorców, które były potomkowi wpajane. Ta sytuacja opisana jest w *Niebie w płomieniach*. Albin Grodzicki to konserwatysta, zagorzały katolik, człowiek uporządkowany i pracowity. Jego syn odrzuca jednak wiarę w Boga i szuka prawdy w nauce. Radca prawny próbuje wielu sposobów, które mogłyby stłumić bunt Teofila.

Pierwszym i najprostszym sposobem, który stosuje Grodzicki, jest próba powstrzymania Teofila przed czytaniem antyreligijnych książek. Aby korzystać z wypożyczalni, trzeba wpłacać kaucję. Ojciec odmawia więc dawania Teofilowi pieniędzy na lekturę. Jak się okazuje, nie jest to efektywny sposób na powstrzymanie młodego buntownika. Teofil początkowo oszczędza pieniądze na śniadaniach i zeszytach. W okresie wakacyjnym, kiedy rodzina Grodzickich wybiera się do domku letniskowego poza miastem, Teofil proponuje Brzuchowice, ponieważ są położone blisko Lwowa. Chłopiec może dzięki temu wciąż korzystać z wypożyczalni. Co więcej, z pieniędzy, które dostawał od matki na drogę, zaoszczędza połowę, idąc w jedną stronę pieszo.<sup>22</sup> Nieszczęśliwe przypadki również nie są w stanie przeszkodzić młodemu buntownikowi. Kiedy Teofil traci możliwość korzystania z biblioteki, ponieważ ulewa niszczy wypożyczoną książkę, chłopiec wdaje się w konszachty z sąsiadem-astronomem. Profesor Kalina posiada ogromne zbiory filozoficznych, naukowych i antyreligijnych książek. Ojciec początkowo jest bezradny wobec rozwoju tej znajomości, jednakże później inicjuje przeprowadzkę do innego mieszkania. Możliwe, że nie jest to dyktowane próbą protekcji syna, jednakże narrator wyznaje: „Radca dworu nie chciał żyć dłużej pod jednym dachem z Kaliną; wpadł na trop konszachtów z Teofilem i od tej pory

---

<sup>20</sup> M. Łobocki *Teoria wychowania w zarysie*, Impuls 2004, str. 310

<sup>21</sup> Tamże, str. 33

<sup>22</sup> J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973, str. 106

ostatecznie obmierzył mu dom, w którym spędził szczęśliwe lata”.<sup>23</sup> Od kiedy chłopiec przeprowadza się do nowego mieszkania, jego myśli zajmuje przede wszystkim Alina, w której się zauroczył. Gdyby nie przeprowadzka, Teofil prawdopodobnie wciąż kontaktowałby się z uczonym sąsiadem i nie mieszkałby tak blisko swojej miłości. Zmiana adresu okazuje się być sukcesem radcy w jego walce o duszę chłopca.

Grodzicki jest zdeterminowany, żeby nawrócić syna. Kiedy Teofil wykląda ojcu argumenty przeciwko religii, radca jest zaskoczony i zawstydzony swoją ignorancją w tym temacie. Albin decyduje się zatem na przeczytanie książek, które ułatwią mu dyskusję z synem. Radca zaczyna swoją lekturę od „Obrony religii katolickiej”, lecz prędko dochodzi do przekonania, że „ksiądz Wais jest trudniejszy w pozyciu, niżby się to na pozór zdawało.”<sup>24</sup> Albin jest jednak zdeterminowany i nie zniechęcają go narastające problemy ze zrozumieniem utworu. Grodzicki używa też psychologicznych technik, żeby wpłynąć na syna – podczas rozmowy kładzie na jego ramieniu swoją dłoń, ścisza głos. Teofil zaczyna kwestionować słuszność swoich racji, co może być związane z dużym szacunkiem dla ojca. Narastająca wątpliwość chłopca ukazana jest w powieści na zasadzie gradacji. Słowa „Bóg-Bóg-Bóg” słyszy Teofil czterokrotnie: najpierw przypominają one kucie dziecioła w lesie, następnie walenie czarnego młota w rozpalone żelazo, potem łomot potężnego tłoku, aż w końcu ogłuszający tętent, w którym „gwiazdy umykały po drodze jak światła miast”<sup>25</sup>. Ma to na celu podkreślenie znaczenia, jakie ma dla Teofila kwestia wiary. To zdarzenie nie przynosi jednak zamierzonego przez ojca efektu. Radca zbiera zatem kolejną porcję argumentów i wykląda je Teofilowi przy obiedzie. Chłopiec jednak bez problemu odpiera wszelkie zarzuty.<sup>26</sup> W końcu Albin poddaje się, a wszystkie zgromadzone książki pakuje i wysyła do czytelnicy Towarzystwa Szkoły Ludowej. Trudno ocenić skuteczność działań radcy, ponieważ nie znamy ostatecznych poglądów Teofila. Warunkuje to kompozycja otwarta utworu, polegająca na pozostawieniu odbiorcy dzieła sztuki pola do interpretacji treści. Część krytyków literackich uważa zatem *Niebo w płomieniach* za „pierwszą polską powieść ateistyczną”, inni zaś, przeciwnie, twierdzą, że „jest polemiką z dziewiętnastowiecznym racjonalizmem”<sup>27</sup>. Warto też wspomnieć, że Jan Parandowski był w trakcie przygotowania

---

<sup>23</sup> J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973, str. 279

<sup>24</sup> Tamże, str. 239.

<sup>25</sup> Tamże, str. 211.

<sup>26</sup> „Gdyby Teofil miał dwa razy więcej lat, być może zdobyłby się na litość i milczenie wobec tej dziwacznej walki, której stawką było jego serce, a polem chaotyczny świat pojęć. Lecz on był młody i okrutny” Tamże, str. 247.

<sup>27</sup> B. Faron, [w:] *Mały słownik pisarzy polskich*, cz. II, Warszawa, 1981, (hasło: Jan Parandowski)

kontynuacji tego utworu, ale w pożarze domu pisarza zginęły gotowe rozdziały nowej powieści. „Często żałowałem, że nie wydałem ich razem. Uniknęłoby się wielu nieporozumień”<sup>28</sup>, wyznaje autor. Dodaje on również: „*Niebo w płomieniach* idzie w świat samo, nie dopowiedziane, jak fragment”<sup>29</sup>.

#### IV. Profesorska „trójca” duchowym mentorem zbuntowanego młodzieńca

*„A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam.” [Rdz 1, 26]*

Choć słowo „Trójca” w Biblii nie występuje, a święty Jan pisał o niej w sposób symboliczny, to istnieją w Piśmie Świętym pewne fragmenty sugerujące, że Bóg jest w trzech osobach, które tworzą jedność. Było to przesłanką do ustalenia podczas soboru nicejskiego w 325 r., że Ojciec i Syn są sobie równi.<sup>30</sup> Chociaż Teofil Grodzicki buntuje się przeciwko religii i jej dogmatom, zachowuje w pamięci słowa jednego z apokryfów chrześcijańskich: „Podnieś kamień, a znajdziesz mnie tam; rozłupaj drzewo, a i tam jestem”. Chłopiec zdaje sobie sprawę, że nigdy nie będzie w stanie „uwolnić się” od metafizyki. Kiedy Teofil wyrzeka się wiary w Boga, jego miejsce zajmuje nowa, dbająca o rozwój duchowy początkującego ateisty „trójca”. Tworzą ją profesorowie Rojek, Kos i Kalina.

Dr Wincenty Kos jest profesorem filozofii – uczy zarówno na uniwersytecie, jak i w szkole Teofila. Tych dwóch mężczyzn poznaje się jednak na innym gruncie – między półkami antykwariatu Iгла. To spotkanie ma miejsce w początkowym okresie zwątpienia chłopca, który przeczytał dopiero jedną książkę antyreligijną i nie ma jeszcze własnego poglądu na kwestię wiary. Profesor sam zaczepia trzymającego w ręku „Dzieje jednego z synów bożych” młodzieńca i zadaje mu niekomfortowe pytanie: „Skąd panu przyszło na myśl kupić tę książkę?” Dyskusja, która się wywiązuje, jest jedną z pierwszych przyczyn rychłego upadku wiary Teofila w Boga. Nigdy wcześniej chłopiec nie słyszał o tym, że Cyrus wspomniany jest w Biblii o 200 lat wcześniej niż się urodził, a Noe zdołał pomieścić na arce o bagatelnej wielkości wszystkie zwierzęta świata. Co więcej, profesor odbiera chłopcu nadzieję na

<sup>28</sup> J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa, 1973, str. 7.

<sup>29</sup> Tamże, przedmowa.

<sup>30</sup> M. Agnosiewicz, *Trójca święta*, <http://www.racionalista.pl/kk.php/s,1233> (dostęp 03.07.2014).

traktowanie mówiących o tym fragmentów Pisma Świętego symbolicznie: Biblia nie zawiera drobiazgów, bo byłaby to obraza dla bóstwa.”Nie można tu wybierać, najdrobniejsza cegielka dźwiga cały gmach” tłumaczy Kos. Warto więc przyrównać doktora do oświecającego Ducha Świętego, który roznieca w Teofilu iskrę sceptycyzmu.

Profesor Kalina to zasłużony astronom, który ma przyjaciół wśród najznamienitszych naukowców. „Jak trwoga, to do Boga”, brzmi powiedzenie. Tak właśnie Teofil, pozbawiony możliwości wypożyczania książek z biblioteki w czasie „ekonomicznego kryzysu”, postanawia zapukać do drzwi sąsiada. Przypuszczenia chłopca okazują się trafne – Kalina posiada ogromne zbiory interesujących książek. Tym razem nie są one jednak wyłącznie o tematyce antyreligijnej. Kalina rozpała w chłopcu pragnienie zdobywania wiedzy naukowej. Z tego powodu chłopiec dowiadyuje się o „cudzie” ewolucji opisaną przez Charlesa Darwina, analizuje mapy świata z XII w. i zdumiewa się, jak bardzo zmieniło się od tamtego czasu postrzeganie świata. Teofil fascynuje się naukowymi prawdami, narrator mówi nawet o „wierze” w naukę oraz twierdzi, że chłopiec zostaje przez astronoma „pobłogosławiony”. Te wyraźne nawiązania do religii pozwalają sądzić, że profesor Kalina staje się dla młodzieńca nowym, metaforycznym Bogiem.

Ostatnim członkiem „trójcy” jest profesor Rojek, dawny przyjaciel ojca Teofila i nauczyciel greki. Żyje on w zupełnej bezradności – boi się spotkać na ulicy swoich uczniów, niedowidzi, bezskutecznie przekazuje swoją bogatą wiedzę. Rojek ma szczególne względy dla Teofila, ponieważ urodził się on w dniu śmierci jego własnego syna.<sup>31</sup> Z tego powodu profesor postanawia chronić chłopca i kiedy wpada on w tarapaty związane z głoszeniem herezji, Rojek potajemnie informuje radcę Grodzickiego o konieczności jego interwencji w szkole. Dzięki temu Teofil nie zostaje wyrzucony z gimnazjum. Przysparza to jednak kłopotów samemu Rojkowi, ponieważ wychodzi na jaw, że to on zawiadomił ojca Teofila o tym postępowaniu. Profesor nie buntuje się, cierpliwie znosi wszystkie niezasłużone przykrości, które go spotykają<sup>32</sup>. Nauczyciel greki dba także o podtrzymywanie ciekawości świata chłopca. Ciągłe prosi go do tablicy, pyta, wieczorami zaś spędza godziny na rozmyślaniu, co mogłoby Teofila zainteresować. Śmierć Rojka opisana jest w książce jako nie spektakularna, ale cicha, tak jakby profesor nie chciał zwracać na siebie uwagi. Można

<sup>31</sup> „[Teofil] patrzył nań w milczeniu i tak samo jak tamten ojciec patrzył na syna, którego nie znał” J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa, 1973, str. 195

<sup>32</sup> „Ksiądz Grozd, powołując się na swój obowiązek duszpasterski, wyjawiał mu [dyrektorowi] wątpliwości – „przykre i ciężkie” – czy profesor, którego talenty naukowe i pedagogiczne są bardzo skromne, a życie domowe bynajmniej nie budujące, który poza tym w ostatnich czasach nie stroni od kieliszka – jest na miejscu w jednym z najlepszych gimnazjów, w stolicy kraju. Majewski szczerze potwierdził te wątpliwości” Tamże, str. 251

przyrównać nauczyciela do Jezusa, który zmarł za grzechy ludzi oraz czynił dla nich dużo dobra.

## V. Erudycyjny narrator i kunsztowny język

Osobliwy charakter *Niebo w płomieniach* zawdzięcza erudycyjnemu narratorowi w trzeciej osobie, który posługując się ironią i dowcipem, wzbogaca odbiór książki o zupełnie nowe wrażenia.

Stosunek osoby mówiącej w utworze do religii zdradza zdanie: „cnoty chrześcijańskie pozwalają „nieść swój krzyż bez szemrania” Zestawienie potocznego „szemrania” z wyniosłym „niesieniem krzyża” jest ironicznym komentowaniem ascetycznych postaw ludzi, którzy nie sprzeciwiają się swojemu niezasłużonemu cierpieniu. Kolejnym przykładem ujawnienia się dezaprobaty narratora dla religii jest sarkastyczna charakterystyka misjonarzy, którzy czytali Pismo Święte zarówno przy blaskach świec, jak i „na placach publicznych przy płonących stosach”.<sup>33</sup> Opis duszy, która „widziała jak w ogniu soborów słowa pękają na zgłoski”<sup>34</sup> jest z kolei aluzją do wprowadzanych przez papieża zmian w nauczaniu kościoła katolickiego.

Osoba mówiąca w utworze posiada również ogromną wiedzę z zakresu rozmaitych nauk, np. astronomii (podaje odległość Syriusza od Ziemi<sup>35</sup>), chemii (przywołuje skład pierwiastkowy soli<sup>36</sup>), muzyki (operuje takimi pojęciami jak „mezzosopran”), filozofii czy teologii. W pewnym momencie przyjmuje wręcz rolę mędrca i poucza czytelnika, że „Wszechświat jest wieczny, nieskończony i rządzą nim dwa prawa naczelne – zachowania materii i zachowania energii.”<sup>37</sup> Co więcej, próbuje także nawiązać bezpośredni dialog z czytelnikiem, zadając pytanie: „Powiecie, że to głupstwo?”. Parandowski prawdopodobnie chciał, aby jego odbiorcy, podobnie jak Teofil, zaczęli doszukiwać się prawdy o świecie w nauce. Z perspektywy całości utworu można powiedzieć, że osoba mówiąca w utworze patrzy z dystansu na dorastanie głównego bohatera, który musi samodzielnie dotrzeć do rozwiązania trapiących go problemów.

---

<sup>33</sup> J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa, 1973, str. 217

<sup>34</sup> Tamże, str. 216

<sup>35</sup> „Był to Syriusz, który oddalony o osiem lat świetlnych, widział go jeszcze w dzieciennym łóżku, z puklami włosów rozsypanymi po poduszce, pod obrazem Anioła Stróża” Tamże, str. 245

<sup>36</sup> „Bo jakże to: sól, który jest metalem, i chlor, który jest ostrym, trującym gazem, tworzą taki oto niewinny i zdrowy związek!” Tamże, str. 242

<sup>37</sup> Tamże, str. 275

Na szczególną uwagę zasługuje kunsztowny język Parandowskiego, który można by traktować jak osobne dzieło sztuki. Ze względu na zamiłowanie pisarza do hellenistyki, styl ma właściwe dla kultury antyku: klarowność i ład. Tekst zawiera liczne słowa zaczerpnięte z nauk o starożytności, np. „efeb<sup>38</sup>”, oznaczający w starożytnej Grecji pełnoletniego młodzieńca, „atrium” czy włoskie „indigitamenta”. Mnogie są także wyrażenia łacińskie, np. „Corpus Domini nostri, Jesu Christi, custodiat animam tuam in vitam aeternam”<sup>39</sup> czy “et caetera comestibilia”<sup>40</sup>. “W czasach prozy celowo zaniedbanej, rwącej się nerwowo, nastawionej na efekty brukowe, zdania Parandowskiego uderzają swym wytwornym poziomem, który zdobył duże uznanie ich autorowi, jako miłośnikowi i realizatorowi pięknego słowa”<sup>41</sup> twierdził Julian Krzyżanowski. Trudno się nie zgodzić z tą opinią – w języku Parandowskiego zachwyca niezliczona ilość wyszukanych i rozbudowanych przenośni, które tworzą styl plastyczny, dowodzący wyobraźni i wrażliwości narratora. Szczególną uwagę autor poświęcił przygotowaniu metafor, które opisują kryzys religijny, np. „Pożar trawił tajemnicę wysokich błękitów”<sup>42</sup> lub „Po lekcjach greki zostawał w klasie czad pogański”<sup>43</sup>.

Bardzo osobliwą cechą stylu książki jest również łączenie w metaforach nauk ścisłych z metafizyką. Przykład stanowi opis szkoły Teofila, którą „na kształt cementu spajała materia, zwarta i ścisła w swych niepodzielnych atomach, [...], jak anioły w niewzruszonych hierarchiach”<sup>44</sup>. Książę Prusotta zaś „owiany poszumem nieskończoności z paru książek astronomicznych, które wpadły w ręce tego ziemskiego Tytana, mnożył w nieskończoność Golgoty i dla niego Syn Boży wciąż jeszcze rodził się, nauczał i umierał, niesiony wirem niepojętej spirali kosmosu”.<sup>45</sup> W ten sam sposób zostały opisane dwa katedralne krzyże, które przywiodły narratorowi na myśl „dwa znaki dodawania z nieziemskiej algebry, rozwiązującej człowieka i świat w szalonym równaniu o samych niewiadomych”.<sup>46</sup> Ten osobliwy zabieg ma na celu ukazanie wewnętrznej walki Teofila oraz próby pogodzenia ze sobą kontrastujących racji religii i nauki.

---

<sup>38</sup> J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa, 1973, str. 98

<sup>39</sup> „Ciało Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niechaj strzeż duszy twojej na żywot wieczny!” Tamże, str. 82

<sup>40</sup> Tamże, str. 77

<sup>41</sup> J. Krzyżanowski, *Neorealizm międzywojnia* [w:] *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1979, [w:] J. Kowalczyk, *Jan Parandowski*, <http://culture.pl/pl/tworca/jan-parandowski> (dostęp 02.07.2014)

<sup>42</sup> Tamże, str. 234

<sup>43</sup> Tamże, str. 203

<sup>44</sup> Tamże, str. 124

<sup>45</sup> Tamże, str. 151

<sup>46</sup> Tamże, str. 302

Charakterystyczną cechą stylu jest również sentencjonalność. Kiedy Teofil odwiedza umiarkowanego Kościuka, ten wyznaje buntownikowi, że rozbudził w sobie miłość do Boga. Wtedy to Teofil formułuje myśl: „Oto najgłębsze źródło wiary – lęk przed nicością, pragnienie indywidualnego trwania”<sup>47</sup>. Po chwili dodaje: „To nonsens uważać, że istnienie, które ma początek, nie ma mieć końca!”<sup>48</sup> Młodzieniec przedstawia również czytelnikowi aforystyczną prawdę o nauce: „Wszystko podlega pewnym prawom. Niektórych praw jeszcze nie znamy. Te dwa proste stwierdzenia zawierają cały sens nauki”<sup>49</sup>.

## **Zakończenie**

Choć bunt Teofila Grodzickiego w *Niebie w płomieniach* niczym nie przypomina rewolucji, w rzeczy samej czytelnik jest świadkiem zaciętej walki. Na jednym froncie ustawiają się raczej rozumu, na drugim zaś ludzka potrzeba kultu dla metafizyki. Odbiorca nie uzyskuje jednak informacji o wyniku tej „wojny”.

Na przykładzie chłopca można wyróżnić kilka podstawowych cech prawdziwego buntownika. Jest on ciekawy świata i zdeterminowany, aby „zerwać okowy” konwenansu (w tym przypadku religijnych doktryn). Teofil ma również introwertyczną naturę, która pozwala na dokładną i cierpliwą analizę wszystkich biblijnych sprzeczności które posłużą mu za cenne argumenty w jego „walce”. Nie brak też chłopcu charyzmy, która umożliwia skuteczne burzenie wiary kolegów. Niewykluczone, że takie cechy nadał Teofilowi Parandowski na swoją podobiznę.

Teofil buntuje się na wiele sposobów. Oszczędza pieniądze na antyreligijne książki, nawiązuje rozwijającą znajomość z sąsiadem-astronomem, spędza w odosobnieniu dni na kontemplacji przyrody. Sprzeciw Teofila jest wewnętrzny, ale chłopiec postanawia też buntować swoich kolegów. W zaborze austriackim doszło do ugody Polaków z władzą, więc Teofil nie czuje się zmotywowany, aby jego bunt dla ojczyzny był więcej niż tylko myślą. To „walka” z siłą metafizyczną ma dla Grodzickiego nadrzędną wartość. W książce możemy spotkać zarówno postacie rozbudzające „wewnętrzną rewolucję” chłopca (Rojek, Kos, Kalina), jak i tłumiące sprzeciw ( radca Grodzicki).

Niebagatelne znaczenie ma również forma utworu. Parandowski wynosi język książki na wyżyny klasycznej perfekcji i zachwyca czytelnika bogactwem środków literackich.

---

<sup>47</sup> J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*, Warszawa, 1973, str.302

<sup>48</sup> Tamże, str.302

<sup>49</sup> Tamże, str.245



Narrator, który patrzy z dystansu na bunt Teofila, przemycy czytelnikowi ogromną wiedzę naukową i wypowiada się w formie mowy pozornie zależnej, aby lepiej przedstawić kłębiące się wątpliwości chłopca. Wspomniana zaś kompozycja otwarta umożliwia dowolną interpretację. Będzie ona najprawdopodobniej zależała od poglądu czytelnika – katolik dostrzeże „Boga kiełkującego w Teofilu”, ateista posłuży się argumentem „nowej wiary” chłopca w naukę.

## **Bibliografia:**

### Literatura podmiotu:

1. Parandowski Jan, *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1973

### Literatura przedmiotu:

1. Agnosiewicz Mariusz, *Trójca święta*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1233> (dostęp 03.07.2014)
2. Dominik-Stawicka Donata, Czarnota Ewa, *Język polski Vademecum maturalne 2012*, Operon, Gdynia 2011
3. Faron Bolesław, [w:] "*Mały słownik pisarzy polskich*", cz. II, Warszawa, 1981 (hasło: Jan Parandowski)
4. Hajduk Adrian, *W płomieniach zwątpienia*, <http://www.ateista.info.pl/teksty/k%C4%85cik-moich-czytelnik%C3%B3w/niebo-w-p%C5%82omieniach-jan-parandowski/> (dostęp 29.07.2014)
5. Kotowa Barbara, *Scjentyzm jako światopogląd nauki*, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article450> (dostęp 29.07.2014)
6. Krzyżanowski Julian, *Neorealizm międzywojnia* [w:] *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1979, [w:] J. Kowalczyk, *Jan Parandowski*, <http://culture.pl/pl/tworca/jan-parandowski> (dostęp 02.07.2014)
7. Łobocki Mieczysław, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2004
8. Merton Robert, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa, 2002
9. Szczepkowska Joanna, *Kto ty jesteś. Początek sagi rodzinnej*, <http://www.rp.pl/artykul/1089019.html?print=tak&p=0> (dostęp 29.07.2014)